

Kochaj, nienawidź, daj żyć, próbuj zabić

Pih

Aha, ADHD zaburzenia hiper werbalne,
jakkolwiek to nazwiesz, dzieciaku,
to jest to,

Miłość od mojej do twojej rodziny,
tu umieramy, tak jak się rodzimy,
nadzy, nie mam nic do ukrycia,
proste odpowiedzi na tych kilka pytań,

możesz mnie kochać, chcesz to znienawidź,
popatrz, daj mi żyć, próbuj zabić,
miłość, nienawiść, krucha granica,
na zawsze rap, do końca życia.

Metro seksualny rap, w tą stronę spluwam, (hrrr)
roznosi mnie duma, niech igrają w dark roomach,
hip hop umarł, prowadzę ostatnią kohortę,
dotrwam, dotrę, nawet post-mortem,
Łuk im wsypię w aortę, zdechnie każda suka,
 prostytutki na hajs, bez kręgosłupa,
chcą sprofanować, grób Gutenberga,
bo mam papieru ryza, ich przyszłość jest niepewna.
Wiesz co ich dusi? szczególna astma,
zbyt dużo prawdy, zbyt mało kłamstwa,
8 lat na legalu w tym biznesie, gdzie większość,
zamiast nawijać gra na flecie, wiesz co mnie boli?
To signum temporis, na glinianych nogach, kolos
uroboros, wiesz co ich boli? nie dam się zniewolić,
mężczyzna hetero, Polak Katolik.

Miłość od mojej do twojej rodziny,
tu umieramy, tak jak się rodzimy,
nadzy, nie mam nic do ukrycia,
proste odpowiedzi na tych kilka pytań,

możesz mnie kochać, chcesz to znienawidź,
popatrz, daj mi żyć, próbuj zabić,
miłość, nienawiść, krucha granica,
na zawsze rap, do końca życia.

W tym jest prawda, gdy patrzę na niektórych gości,
widzę brak szczegółów i odcienie szarości,
to przypomina kino gdzie grają same reklamy,
w roli głównej super gwiazdy z topowych seriali,
nie jeden twój idol, idąc, szary przechodniu,
nawet by cie nie oszczał, gdybyś stał w ogniu,
pogoda dla bogaczy, niezależnie od pogody,
wbijam, w czyjś kapitał zakładowy,
wróćmy do czasów, gdy nie zdawaliśmy matryc,
pieprzyć cyfrówkę, to szept magnetycznej taśmy,
moje początki, dziś to samo do bitu,
biedni mają co jeść, bogaci bez apetytu.
popatrz na moje ręce nie mam nic do ukrycia,
mam złe intencje bo grzebano mnie za życia,

przegrana sie zbliża, podskórnice to czują,
zimne wojny, mnie nie interesują,
naciskam spust, to kilka stów, słów, splów,
fragmenty mózgu z głów, fałszywy ruch, kop grób,
szlaków tu, brud i smród, ulicy róg, rój much,
chodź tu móc niż ? to jest mój ?
bez twoich faworytów, weź zbierz ich wszystkie nuty,
kupa śmiechu z przewagą kupy,
izolacyjna taśma knebluje usta, jeniec,
na głowienie nie jeden, dziś ma więcej niż tasieć,
mój prosty wers i już nie znaczą nic,
dziś jestem tym, kim oni zawsze chcieli być,
moje voodoo, ścina ich głowy jak Hutu,
a featy mówią więcej o mnie, niż o nich ich płyty.

Miłość od mojej do twojej rodziny,
tu umieramy, tak jak się rodzimy,
nadzy, nie mam nic do ukrycia,
proste odpowiedzi na tych kilka pytań,

możesz mnie kochać, chcesz to znienawidzić,
popatrz, daj mi żyć, próbuj zabić,
miłość, nienawiść, krucha granica,
na zawsze rap, do końca życia.

Jedna, druga, trzecia gęba ważna,
zerkasz twórczość - menopauza,
nie jeden chce być bossem w grze, ustalić kilka reguł,
a jeszcze wczoraj lepił bałwana, z żółtego śniegu.
Newcomerzy, co tak klepie naftaliną,
ich ambicje, napędzane na chciwość,
za moje punche profesura, pieprze doktorat,
za ich linijki z betonu buty, dno jeziora,
wojny na wolnym? żadna nic nie zmienia,
egzaltowane świerszczki z poppersami w kieszeniach,
koty marzą o złotych piaskach, wielkim świecie,
a piach im wieje w oczy, mieli go w kuwecie,
PiH się skończył? te blade blazy kłapią,
a żaden z nich się nawet nie zaczął
może nie warto, bo pycha tuczy,
zapomniałem więcej, niż każdy z nich się nauczy.

Miłość od mojej do twojej rodziny,
tu umieramy, tak jak się rodzimy,
nadzy, nie mam nic do ukrycia,
proste odpowiedzi na tych kilka pytań,

możesz mnie kochać, chcesz to znienawidzić,
popatrz, daj mi żyć, próbuj zabić,
miłość, nienawiść, krucha granica,
na zawsze rap, do końca życia.